

(Il Romanista - G. Dell'Artri) - Forma fizyczna poprawiająca się z dnia na dzień. Dostosowanie do schematów taktycznych Luisa Enrique idzie do przodu tak jak i relacje z kolegami. Przez to on sam wierzy i przez to Luis Enrique myśli o tym: Marquinho może dziś zadebiutować w pierwszym składzie Romy.

Po kilku minutach rozegranych w zeszłą niedzielę przeciwko Parmie, Brazylijczyk może zagrać w Bergamo przeciwko Atalancie jako boczny pomocnik w trójce środkowych za Gago, jeśli Argentyńczyk usiądzie na ławce, gdyż jest zagrożony i ryzykuje wypadnięciem na derby lub Pjanica, jeśli Bośniak wystąpi za napastnikami w roli Tottiego.

Dla Marquinho, który musi i chce przekonać Romę do wykupu latem, będzie to doskonała okazja, idealna do pokazania się i utrudnienia wyborów trenerowi, który widzi w chwili obecnej De Rossiego, Gago i Pjanica jako absolutnych graczy pierwszego składu i który wykluczył w ubiegłym tygodniu Greco i Simplicio na liście powołanych. Kto widzi go codziennie w Trigorii, opowiada o gracz z wielką chęcią pokazania się, z niezbędną determinacją, by być brany pod uwagę przez trenera, który uważa treningi w Trigorii za decydujące. *"To punkt zwrotny w mojej karierze"*, powtarza zawodnik tak publicznie jak i prywatnie i przez te trzy miesiące jest gotowy skoncentrować się na swoim celu. Jest nim przekonanie Romy do wykupu na koniec sezonu i zapłacenia 4,5 mln euro ustalonych przez Fluminense w dniu porozumienia w sprawie wypożyczenia (0,25 mln euro).

Czasu do dyspozycji nie ma jednak wiele: Brazylijczyk ma 14 spotkań, aby uzyskać pożądaną wynik, a konkurencja jest duża. On jednak się nie boi. W wieku 25 lat jest przekonany do swoich walorów, miał nadzieję - ale się nie spodziewał - debiutu w ostatnią niedzielę przeciwko Parmie i był pod wrażeniem aplauzu, którym go obdarzono na Olimpico gdy wchodził na boisko. Miał nadzieję strzelić gola (*"zrobienie tego przed Curva Sud w debiucie to byłoby zbyt wiele..."* - przyznał po meczu), jednak jest gotowy na to dzisiaj, jeśli nadarzy się okazja. Poza intensywnymi treningami, Marquinho spędził również dużo czasu ze sztabem Enrique, aby wejść lepiej w schematy trenera i dogonić w tym względzie kolegów.

Autor: abruzzi